

Cena z pieras, i dastatk, da cha-ty, na 1 hod—3 r., na 6 mies.—1 r. 50 l., na 3 m.—75 k., 1 m. 25 k. Biez dast. i pieras.: na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 m.—1 r. 20 k., na 3 m.—60 k., na 1 m.—20 k. Za hranic.: na 1 hod—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adre-su—20 kap.

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Padpiska prini-majecca i prad. addzielnyje nu-mery hazety: 1) U kantory „Na-szaj Niwy“ — Zawalnaja wu-lica № 45. — 2) U knihar-ni „Znanje“ — Gieorgijeŭski prosp. d. № 13. 3) Litoŭskaj kni-harni M. Pia-seckoj-Szlapelis — Dominikan-skaja wul. № 13.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica № 45.

Abjaŭlennia prymajucca na pasledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, pryslanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysyła. Można także padpi-sać swaje prozwiszcze razom z familjeju, kali niezachociecie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiedama redakcii.

Dziela taho, szto u świata rabotniki nia buduć pracawać u drukarni ceły tydzień, czarodny numer „Naszaj Niwy“ wyjdzie 4 maja i budzie pawieliczeny. Zaraz pašla Wialikadnia (26 apryla) Redakcija i Kantora Naszaj Niwy pieramienić kwateru i budzie pamieszczacca na Zawalnaj wulicy (wuhol Trockaj) dom № 30.

PIESNIA KALE KALYSKI.

Aa-aa, moj synok!
Aa-aa, miły!
Nie kryczy, nie płacz: daremna
Ty patracisz siły.
A biez siły, moj synok,
Życ na świeci trudna...
Oj, ty, wיעier, nie szumi,
Nie spiewaj tak nudna!
Spać Michašku nie dajesz...
Śpi, moj syn maleńki!
Ja ciabie pakalyszu—
Aj, luli-luleńki!
Szto ciabie czekaje, syn?
Szto twaja za dola?
Mo, jak baćka, budziesz lić

Pot ŭ czużoje pole?
Budziesz ŭ letku ūsio chadzić
Na płyty, na zhony. •
S Koŭna matce pryniasiesz
Choć garset czyrwony.
A to może kupić pan
Twaje ruki, siły?
Padniawolnym budziesz ty,
Syn moj, da mahiły!
A mo pojdiesz ŭ szkołu ty,
Budziesz czaławiekam.
Biez wuczennia kiepska żyć
Hetym trudnym wiekam.
Kiniesz matku, pa czużych
Ty pa ludziach pojdiesz

I na szczście napadziesz,
Dolu swaju nojdziesz?
Ŭspomni matku ty swaju,
Jak ciabie lulala,
Jak tabie u nocz nie raz
Pieśni ja spiewała.
I haścineu mnie pryszlesz...
Ot ja budu rada!
Pazajzdrościć woś tahdy
Mnie usia hramada!
Aa, aa, moj synok!
Luli-luli, miły!
Oj, nie płacz ty, nie kryczy,
Nabirajsia siły....
Jakub Kołas.

Wilnia 20 apryla.

17 apryla Hasudarstwienaja Duma przy-nała prawicielstwu tuju liczbę sałdat, ka-toruju jano zaprasilo na 1907 hod. Z byt-szych na zasiedaniu deputatoŭ 193 padali hołasy za kazionny projekt, a 122 stajali

prociŭ. Praciŭniki przyznannia byli socja-listy i czaść trudawikoŭ. Nabor hetaho ho-du za małym nie dabirajecca da poŭ mil-jonu (463 tysiaczy). Hetulki blizka nowa-brancoŭ brali podczas wajny, i zatym dob-rajac czaścina deputatoŭ chaciela pamien-szyć nabor. Kalib Duma da 1-ho maja nie

razrabrała sprawy ab nowabrancach, tady prawicielstwa wolnaje rabić biez sahłasu Dumy. Ci tut niechwat času byŭ, abo mo-
że nie chaciełosia deputatom rabić pakul szto mież Dumoj i prawicielstwom swarki, kab, pałahodziuśzysia ŭ drobnych sprawach, dastupicca da samych patrebnych?...

Ale ciż mocnaje budzie hasudarstwa tolki tym, szto wielmi mnoha miećmie swa-
ich wajakoŭ? Nie. U aposzniuju wajnu Rasieja wystawiła miljon 120 tysiacy wojska, a japonca tam mała bolej jak po-
miljona było. I nieszczasnyje pierieżytki hetaje wajny pawinny nazaŭsiahdz służyć znakam taho, szto mała ŭziać maskala, ale mieć treba starannie i ab jaho praświetu. A na narodnuju nawuku zaŭsim mała ŭ nas wy-
dajecca. Wajewaŭ niemiec z francuzam dy ablażyŭ jaho, i świet sprawiedliwie hawaryŭ, szto Franciju pieramoh narodny wuczyciel. Bo byŭ niemiecki sałdat światlejšzaje hała-
wy. Treba i u nas upiarod pamysłić ab na-
rodnej praświeci. — Jaszczu budzie skaso-
wana ustanowa, kab sałdaty u dzienszczyki dy u „niestrojowyje“ brać. Bo brydka uży-
wać czaławieka, praznaczenaho dla abarony dzierżawy, dla takich rabot.

20-ho apryła budzie dwa miesiacy ŭžo,

jak pracuje Duma. Za hety czas minister pawinien prasić pryznannia na tyje zakony, szto jon sam biaz Dumy uwioŭ. Hetak i krywawaja ustanowa — wajenna-palewyje sudy, paroblenyje ministram, swajoj śmier-
eju zhinuć. Pry takich sudoch razwitaŭsia z duszoy nie adzin niawinny, złoŭleny dzie pry jakim zdarenniu. U haraczy czas, pry bunci, razboju, prywałakli u taki sud czaławieka; ni tam świedkoŭ, ni adwakata. Nima tych sposaboŭ abaranicca, szto eg-
zystujuć ŭ sprawiedliwym sudzie. Dziakuj, kali zlitujucca sudzi dy zamież szybienicy padwiaduć pad razstreł. Tak my pazbu-
dziemoŭsia adnaho chaciaż krywawaho stra-
szydła, szto panawało ŭ dzierżawi.

Wialikim dniom Duma zasiedać nia budzie, aprocz tolki komisij jaje, katorym prychodzić sziat pracy. Pašla świata sziat zakonoŭ buduć apracowany dy poj-
duć na pryznannia Dumy. Buduć ŭstanoŭ-
leny nowyje padatki, ŭwiedzieny nowyje sudy, narodnaja uprawa. Śmieła skażuć praŭ-
du narodnyje pasłancy, a narod hramawym echom adazwiecca na ich wialikuju rabotu:

Ŭ dobry czas!

HASUDARSTWIENAJA DUMA.

Zasiedannia 9 apryła.

Razbirali, jak i ŭ kożny paniedzielać, ziamielnuju sprawu. Ŭžo na pierszych za-
siedanniach ŭsie partii wystawili swai ahrar-
nyje prahramy, znaczyć, jak jany dumajuć dać narodu ziamli. Socjalisty stajać za to-
je, kab dać ziamlu pracujuczym na joj biaz wykupa; trudawiki — za wykup na szcztot hasudarstwa; kadety — iznoŭ za wykup; pra-
wyje partii kazali, szto kali choczuć muży-
ki kupłać, niachaj kuplajuć praz bank. Ŭžo wybrana asobnaja ahrarnaja komisija, i ŭsie partii pieradali joj swai ahrarnyje zakono-
projekty. Siahodnia hawaryli ab ziamli naj-
bolsz prawyje.

Zasiedannia 10 apryła.

Wajenny minister pieradaŭ ŭ Dumu py-
tannie ab nowabrancach: prawicielstwamie-
ciła, kolki brać ich ŭ hetym hadu. Ad Dumy zależyć ućwiardzić ministerski projekt, ci trochi pieramienić. Na hetuju sprawu jość adzin asnaŭny zakon: kali pastanaŭlennia

ministroŭ ab nowabrancach Duma nie raz-
hledzić da pierszaho maja, to ministerskaje pastanaŭlennia atrymaje siłu i biez pryz-
nannia Dumy. Da pierszaho maja niedalo-
ka, i Duma pawinna razhladzić projekt ab nowabrancach jak najbarździej. Akrom taho, ministry prasili, kab zasiedannia ab nowabrancach było zakrytaje. Pastanawili pieradać pytan-
nie ab nowabrancach u ka-
misiju i razhladzić jaho ŭ adzin z bliższych dzion.

U komisiju pieradali i druhi projekt: jakuju pensiju naznaczyć ŭsim słuźaszczy-
m pry Dumie.

Dalej razbirajecca sprawa ab katawan-
niach „palitycznych aryszutowanych“ pa tur-
mach i pa wuczastkach Prybałtyckaho kra-
ja. Hetaja sprawa była piersz zdana ŭ ka-
misiju, i siahodnia deputat Perhament ad imiani komisii praczytaŭ taki dakład:

18-letniaho Łapsa, ad katoraho nie mah-
li dabicca takoha pryznannia, jakoha cha-
cieli, pawalilina padłohu, i adzin z pamoc-
nikoŭ prystawa ŭskoczyŭ nahami na jaho

hrudzi i taptau, pakul nie pieralamalisia robry. Pašla hetaho Łopsa nia moh niezoha Źziać Ź rot, akrom wady. Jaho razstrelali. Palitycznaho Strazdynia, pawaliuŹsy na padłogu, bili pa łytkach, tak szto mięso stało adwaliwacca ad kaściej. Inszym tykali palcami i ałuwkam u woczy, bili, razabrauŹsy da czysta... Wejnberha pawalili na noŹki pierawiernutaho zuŹłona, adzin kazak dzierŹau za haławu, druhi za nohi, a czatry kazaki stali bić pa hołamu ciełu dracianymi nahajkami, pakul nie akrywawili Źsiaje padłogi. Niekatorym rwali paznohci, wyrwali wałasy, bili pa stwareniam, łamali kości... Czasta katawali nia tolki „palitycznych prastupnikoŹ“, ale i ich swajakoŹ i damasznich. Najbolszyje katawannia paczalisia paŹła taho, jak razahnali pierszuju Dumu i naznaczyli hienerał-hubernatorom Meller-Zakomielskaho. 16-letniaho wuczenika Edwarda Znotynia za pieradaczu adnaho listka „wyborgskaho wazwannia“, arysztawaŹsy, pawalili na słończyk, sarwali z jaho adzienie, i sześć czaławiek paczali rezać jaho dracianymi nahajkami. Bili pa haławie, bili pa rukach, pa śpinie, pa stwarenniach, pakul Źsio cieła nie zrabiłosia adnoju ahramadnoju ranoju. Jana Kenina razabrali, pawalili na słończyk, prywiazali, zatknuli rot anuczaju, i dwoje palicejskich paczali katawannia piersz gumowaju, a pacytym i dracianoj nahajkaj. Kali śpina Kienina spuchła, jaje abkryli mokraju anuczaj i dalej katawali. Kienin abamleŹ; jaho ablili chałodnaju wadoj, i, jak tolki jon pacznuŹsia, paczali rezać iznoŹ. Nareszcie jaho razwiazali, nasypali na padłogu wostrych kuskoŹ cukru, i dwajha palicejskich,

padniauŹsy jaho na dwa arszyny ad padłogi, z usiaho rozmachu kinuli na kuski cukru. Dalej traich bili, łamali im kości, rwali paznohci, pakul nareszcie nie dabilisia takoha przyznannia, jakoha chacieli palicejskije. DabiŹszysia takim paradkam przyznannia, ich 13 akciabra proŹłaŹho hađu zastrelili. Druhich tak sama rezali nahajkami, taptali nahami, łamali kości, rwali wałasy i paznohci, tuszyli papierosy i cyhary ab hołaje cieło, sciskali stwarennia, a Hruninga prywiazali da zuŹłonika, pierałaŹyli ciera z jaho doszku, idwoch palicejskich, sieŹszy na kancoch daszki, stali na joj hajdacca. Bekmana i Osita katawali pad muzyku katarynki, a palicejskije tym czasam pjanstwowali. Strasznyje rany Drejmana pasypali soleju i stali ich cierci. Muczennia jaho byli tak straszenny, szto jon zachacieŹ barŹdŹej śmierci i padpisaŹ toj pratakoł, szto jamu padsunuli... Szmat i jaszczeczytaŹ Perhament takich straszennych reczej.

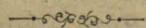
Tawarysz ministra Makarow dawaŹ ab hetym abjaŹniennia. Jon sam przyŹnaŹsia, szto Ź Prybałtyckim kraju pa turmach byli katawannia i szto ab hetym ministry ŹŹo wiedajuć. Ciapier wiadziecca razśledowannie, i winawatych Ź katawannia addaduć pad sud. Za im hawaryŹ tawarysz ministra sprawiedliwaŹci Luce. Jon hawaryŹ ab aposznim zdarenniu Ź ryŹskaj turmie. NiadaŹna tam zabili 7 palitycznych i 17 ranili. Pan Luce dawodziŹ, szto winawaty samy palitycznyje, bo jany pierszyje napali na karaulnych, chacieli adabrać ad ich strelby i rewolwery i uciaczy. A dziela taho karaulnyje u ich i strelali.

Na mowy ministroŹ adkazali deputaty

GEDALI.

6)

Apawiedannie Elizy OŹeszkwaj.



Cieraz dŹwiery da sianiej pakazałasia haława kabiecy Ź czyrwonaj chustey na rudych wałasach i szapnuła sztoŹci Jadwisi, katoraja, ubaczyŹszy jaje, wiesiało padskoczyła da dŹwiarej.

— Tatka! dzieŹczata i chłopecy choczuć pabaczyć tawary kramnika! Ci moŹna?

— MoŹeb i moŹna było, ale ty, musić, wielmi nia chcesz hetaho? zaŹartawaŹ stary Karejba.

Jadwisia apuŹciła ruki i, jak by prosiaczy, Źzirałasia na baćku. Wielmi ŹŹoŹ joj chaciełasia pahladzieć tawaroŹ kramnika.

— Ci muszczynskije kamzelki joŹć? — spytaŹ Źciopka, Źstajuczy ad akna.

— Raskrywaj, Źydzie, swoj pakunak, kali panna Jadwiga tak chceć! — huknuŹ Tomkiewicz.

O! ab hetym nia treba było jaho i praŹić. Skory — bytcam jamu spałowu hadoŹ dy hora pamienszała, pruŹysty, bytcam nikoli nie chwareŹ, sarwaŹsia z zedla i, prysieŹszy na ziamli, staŹ razbłutywać wiaroŹki pakunka; ruki jaho z radaŹci dryŹali. Jakoje szezacŹie! Prywiali jaho siudy, niby Źłodzieja, dumaŹ, szto wyszturchajuć, Źlajuć, moŹe nawet na sud padaduć, aŹ tutaka nia tolki szto, pakryczaŹszy krychu, pazwolili pasiadzieć i pahawaryć, ale jaszczeczykaŹ i tawary pakazać... MoŹe, udascca pradać i zarabić... Siahonnia sierada; paŹła zaŹutra treba zwaroczwasca da dziaciej... a tut jaszczeczyka da troch tydniowych brakuje rubla. Zarabić! zarabić! na chleb i banki dla

Pergament i Ozol. Pergament dumaje, szto daznanniam, sabranym ministrami, nia nadta možna wieryć, bo hetyje daznannia rabiła toje samaje achrannaje addzielennie, katoraje razam s paliczej katawała palitycznych, a ũsim wiedama, szto nichto sabie nia worah.

Dep. Ozol (ad Rygi) skazaŭ, szto saŭsim było nie tak, jak dawodziŭ pan Luce. Palitycznyje nia dumali biehczy z turmy ũžo tam, szto jany uciakali ad razstrelu nie da warot, a ũ siaredzinu turmy, a kali jany adabrali ad karaulszczykoŭ kolki rużej, to tolki dzieła taho, kab tyje nie strelali, samy ũ palitycznyje nie zrabili z adabranych rużej niwodnaho wystreła. Ab ahulnych katawanniach ũ turmach jon dawioŭ, szto minister mylicca, kali dumaje, szto ũ swaim dakładzie dep. Pergament krychu pieradaŭ, bo chacia jon i szmat czaho skazaŭ, ale ũ ũsio-taki i sotaj czaści nia moh raskazać z tych straszennych katawannioŭ, jakije tam dziejalisia i dziejucca.

Pad kaniec zasiedannia pastupiła zajaŭlennie, kab Duma razabrała pytanie ab aŭtonomii (samoupraŭlenni) Carstwa Polskaho. Hetaje pytanie, musieć, budzie razbiracca paśla wialikadnia.

Zasiedannie 12 apryla.

Hety dzień afiarawali ziamielnaj sprawie. Zaczaŭ kazać deputat Siemionoŭ (trudawik).

„Ja predstaviciel Padolskaj huberni. Mużyki hetaj huberni cierpieć cely wiek. Jany 200 hadoŭ biez ziamli dy czakajuć, szto jana z nieba ũpadzie,

siabie, na chleb, bulbu i siakije-takije łachmany dla dziaciej!

Mistyky *), cieszaczy siabie tym rajem, szto prydzie na ziamlu, niawiedamy pieśniar z pamiacju, poŭnaj starych apawiedanńioŭ, suchotnik, ciahajuczy pa świecei svoj hoład dy łachmany—ũsio heta, jak baczysz, ũ im zhinuła, a na ich miesca zjawiŭsia wioskowy kramnik, usłuźny, bystry, z niespakojnymi i radosnymi waczyma, z hutarliwym za zubami jazykom.

— Mużczynskije kamzelki? jakże, maju! czamuż ich nia mieć? Paniency może treba stużki błakitnyje? a paniczu szponki da rukawoŭ? Maju hołki, szpilki, huziki, roznyje chustki, nadta pieknyje parkali, załatyje pierścionki, naparstki, nici, tasiemki...

Nawat dryżannie nob i chryp ũ hruździach jak by znikli.

ale takaje dabro z nieba nie zwalieca. Dabro hetaje ũ rukach bujnych ziemleŭladzielcoŭ, katoryje dabyli jaje rukami naszych dziadoŭ i baćkoŭ. My staimo za toje, szto ziamla Bożaja, a nie panskaja. Nam kažuć, ziamla ŭwiataja ŭłasność taho, kamu jana należyć. A ŭwiaty rod lucki kamu należyć? Ci nia toj samaj dzierzawi, da katoraje my ũsie należymo? Ziamla należyć tamu pracuŭnamu narodu, szto na joj pracujeć. — Hraf Bobrynski napomniŭ nam 10-uju zapowiedź: „nie zažadaj żonki bliźniaho twajho, ni siała, ni wała jaho“. A czamu jon nie spamianuŭ druhoj zapowiedzi: „zalubi Pana Boha twajho dy bliźniaho swajho, jak siabie samaho?“ Hetaho jon nikoli nie skažeć! Dobra być czynoŭnikam jakim, ziamli mieć kolki tysiaczoŭ dziesiacin, dy, dajszoŭszy jakich nawuk ũ szkoli, brać z dobraj „dołžności“ kolki tysiaczoŭ. A kniaź Światopolk-Mirski kazaŭ, szto my słaboje stada, katoraje nie abydziecca biez pastucha. A ja dumaju tak, szto nie stado słaboje, ale apiekuny naszyje. Jany nie dawali jeść nam i naszym dziadom. Padziakujem im. Dziady mieli ad ich pa 120 łoz. A my za imi chodzimo dy kłaniajemsia: „żmiŭujciesia, panowie!“ A panowie duchowienstwo zabrało ziemiŭ dy każeć: „Wy malicies Bohu, Boh daść wam ũsio; chadziecie ũ niawoli, a jak pamrecie, dyk wajdziecie ũ Carstwa Niabiesnaje“. Samy jany nia robiac, a tolki nadziejajuć na siabie futry trystarublowyje. Boh Boham, ale i sam nie szybni! Ziamla pawinna należeć da tych, chto na joj pracawać choćeć, nie da tych, szto lubiac na pierynach spać. ũziali nas na wajnu, my baranili ũsiu Rasieju, a Puryszkiewicz hałasuje: „rewolucija, karaŭ, a heta szto takaje!“ A zabiarecie ad panuoŭ ziemiŭ, dyk buduć i jany tyje paŭstancy. Jaszczere dziady naszyje kazali, szto ziamli u nas niama, ale prydzie czas i budziecie siadzieć z panami i ministrami dy dastaniecie ziemiŭ. My ũžo treci tydzień radzimosia ab ziamli, dy skul jaje ũziać, jaszczere nie przyznali. Ale ja znoŭ skažu, szto ziamlu treba tym dać, chto sieje sam i cely hod czekajeć żniwa. Archirej Płaton każeć, szto treba pakłanicca dy paczekać. Tak, treba. Ale czamu ũ niekatorych duchoŭnikoŭ pa 150 dziesiacin, a u manastyroŭ (klasztoroŭ) dy cerkwoŭ jaszczere boleje? Na szto jana im? Szawiec nie kawal, i zatym,

— Hej! Gedalka!—niby ũartujuczy, niby napraŭdu, zakryczaŭ Karejba,—a sztoż budzieć z tym haroćham, szto ty ũ mianie zjeŭ? ha? może ab hetym pahaworym?

O! ciapier ũžo Gedali nie bajaŭsia saŭsim! Pawoli i tolki ciażka sapuczy, pady szoŭ jon da stała, dy, kłaniajuczyś prad haspadarom, z miłym ũśmiecham paczaŭ:

— Wybaczajcie, wielmożny panie, u nas i na heta przykazka jość woś jakaja:

Car Salamon mieŭ wialikije bahactwa, a Joze, pastuch,—byŭ saŭsim biedny. Adnaho razu hety Joze pryjszoŭ ũ szabas da pałacu cara, azirnuŭsia, ci chto nie hladzić, dy ũziaŭ sa stała kawałak kugielu. Ale adzin pryjaciela cara ubaczyŭ heta, jak pastuch ũziaŭ kawałak kugielu, dy prywioŭ jaho da Salamona. A Salamon...

Tutaka Karejba, hledziaczy na ruchliwy twar żyda, aŭ za boki schapiŭsia sa śmiechu dy kryknuŭ:

*) Człowiek, który lubić razmyślać ab tajemnicach wiery.

Deputat Hasudarstwiennaje Dumy świaszczennik Tichwinski za toje, szto stać za narod i praŭdu, ūsio swajo życie ciarpieŭ ucisk ad swaho naczałstwa i administracji. Ciapier jamu zabaroniena nawet służyć abiedniu. Jon dumaje, szto prawasłaŭnamu narodu i świaszczennikam nima szto czekać praŭdy ad archirejōŭ i synoda, a dziela toho jany pawinny addzielicca ad archirejōŭ i synoda i zrabieć swaju praŭdziwaju cerkwu. (Товар.)

Razbirajuczy biudżet na 1907 hōd, kāmisijsa spatykaje tam ciekawyje asychnōuki. Tak, na dwarskije wuczyliszczu i pryjuty (hōdzie prymajuc adnych dwaran) marnujecca: ū maskoŭskaj huberni—472,000 rubloŭ, biesarabskaj—300,000 r., kurskaj — 250,000 orłotuskaj—155,000 r., simbirskaj—196,000 r., kostromskoj—79,000 r., czernihoŭskaj — 184,000 r., połtaŭskaj—231,000 r., tułskoj — 225,000 r., samarskaj — 193,000 r., ufimskaj—131,000 r., kazanskaj—26,000 r. i t. d. Tym czasam na takije patreby, jak nawuka naroda, nia traciać hroszěj nawet tahdy, jak jany jość. Tak, za narodnyje wuczyliszczu Irkutskaj huberni niechto achwiarawaŭ 333,000 rub., i prawicielstwa na hetyje hroszy niczoha nia robić, tahdy jak narodnych szkołak tam nadta mała. (Рѣчь.)

Prybałtyckamu henerał-hubernatoru płaciecca pensii 24,000 rub. i na kancelaryju dajecca jamu 6,000 rub. (B. I.)

Ministerstwa narodnaho praświaszczennia nie razreszaje paświaszczać wuczyliszczuŭ pamiaci zabitych deputatoŭ pierszaj Dumy—Jołosa i Hercen-sztejna. (Рѣчь.)

Pa carskim manifestam kożny czaławiek może pierachodzić ū tuju wieru, ū jakuju chce. Świaszczennik Gremow z Ufimskaj huberni padaŭ praszenie, kab jamu razreszyli pierajci ū mahamietanskiju wieru. Ale jaho za hetaje pasadzili ū manastyr i nałazyli ciazkiju pakutu. (Рѣчь.)

Ab nabory ū 1907 hadu. Ū proszłym hadu prawicielstwa spadziejuczysia, szto Duma narobić kłopat, przywało badaj szto ū dwa razy boleć nowabrancuŭ jak zaŭsiady. Tak szto nazapasiło sałdata na kolki hadoŭ napiarod. Ciapieraka pamienszyło jano hetuju

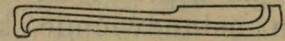
wonyje parkali dy chusty, abo u dwuch palcach pakruczywajuczy mosiendżnyje narparkty, stalowyje huziki, srebnije pierścionki. Jadwisia i Januk siadzieli tak sama na ziamli, kaposzczysia ū tawarach, wybira-juczy z szczabietanniem to adno, to druhoje. Karejbicha i Ściopka stajali za kramnikam, razpaścira-juczy i ahladajuczy mužczynskije kamizelki, babskije chustki; parabki dy dzieŭki wychilali z prad ahniu swaje szyrokiye pleczy dy czyrwonyje twary. Nawat staraja haspadynia zwieszwała swaju skorczenuju biazzubuju, śmiajuczujusia twar nad haławoj Jadwisi i Januka dy szapiatliwym hołasam kazała padać dwa łokci parkalu—na chwartuch.

Trezoŭ itoj wypaŭ z kuta, umieszaŭsia mież ludziej i, dziaŭkajuczy, chacia jaho i adhaniali, lez swaimi ubaloczenymi łapami na razłożenyje tawary.

* * *

liczbu na 6 tysiaczoŭ proci proszłaje. Ūsiaho ū nabor 1907 hōdu prydzie 463 tysiaczy. „Tow.“

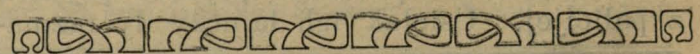
Na biblijoteku (na knihi) pry pierszaj Hasudarstwiennaj Dumie było atpuszczena sto tysiaczoŭ rubloŭ. Pry pierszaj Dumie kupili knih na try tysiaczy rubloŭ. Niadaŭna kupili knih jaszczu na paŭtary tysiaczy rubloŭ, a zapłacić nima czym. Ūsia heta hramadnaja suma nia wiadama hōdzie zhinuła. (Товарищ.)



Ab wiesnawym baranawanniu.



Jak ni dabjesz pole da sieŭby, ūsioż asieŭniye daŭdży jaho utaŭkuć, kali zima śniehawaja, tałyje wody zianasuć jaho klej-kim ilam, katory sochnie dy ćwiardzieje jak kamieŭ. Kali śniehu mała było, dyk ūsia syrawizna za zimu zastajecca na miescu i znoŭ ūbiwajeć ziamlu. Wierchni ćwiordy słoŭ wysmaktuje ūsiu syraść zyspodu, nie daje kareniam praduchi. A z ciapłom hety słoŭ patreskajecca skroś, jaszczu horej, kali ziamla hlinistaja, razrywajeć karennia, dy szmat ich hubić. Chibić i uradżaj. Woś że ż dziela hetaho treba, jak tolki pole pad aziminaj prasochnie, kab można ūjechać z baranoj, dobra ubaranawać ū dwa śledy. Tolki ż nie szmarawać, a razbiwać. Dobra baranawać i trawy pasieŭnyje, jak kaniuszyna, cimafiejka. Nima czaho bajacca, kali barana zarwie kolki ściabloŭ. A trawu dyk za hranicaj aż da czorna baranujuc. Tam i przykazka jość: „wiasnoj baranujesz, dyk ūtył nie azirajsia!“



Nocz była ciomnaja i tolki ū hary jaśniejuczaja niazliczenymi hwiezdami, jak Gedali z warot chwalwarku znoŭ wychodziŭ na pole. Na sustreczu jamu niossia kryk palawych świaszczuŭ. U prydaroznaj trawie ū zieleni paloŭ świrczali jany takim wialikim choram, tak wostra, krykliwie dy z takim paśpiecham—skazaŭby im kaniesznie treba było wyśpiewaci swaju pieśniu dy kab prad poŭnoczaju zamoŭknuć. Na darozi pad szyroka raskinuŭszymisia wierbami było saŭsim czorna; pa paloch szyrokich szumieŭ cicha dy adnastajnia. La stadoły, katoraja zaraz za warotami ciahnuła-sia niskim cieniem, stajała wysokaja nieruchomaja topola. Żyd padyszōŭ da jaje, skinuŭ z plecz pakunak i, praz niejakiś czas szepeczuczy, liczyŭ zarobotak siahonniaszniach wieczaru. Pradaŭ taki nia mała—zarabiŭ poŭ rubla dy byŭ nadta rady. Tolki było jamu choładno dy jeść chacieŭ. Ni-

Z Biełarusi i Litwy.

(Ad naszych korespondentów).

Pierszy biełaruski teatr maje być u Wilni 5 maja.

Z Mazyrskaho wujezda. Ŭ marcy miesiacy upraŭlajucemu adnaho majontka Źytkowiczskoj wołaści laŭniki daniašli, szto mużyki susiedniej wioski pasiekli les. Dzieła taho upraŭlajucy pasłaŭ kantor-szczyka, abjeżczyka i dwuch laŭnikoŭ z trema straŭnikami szukać lesu u tych mużykoŭ. Mużyki zyszlisia i nie dali im traści siabie, a jak hetyje ludzi nadta leźli, to adzin mużyk sunuŭ abjeżczyku ŭ spinu kułakom. Tahdy jany pajszli da prystawa. Prystaw zabrauŭ wuradnika i dziesiać straŭnikoŭ sa strelbami i paszoŭ na wiosku. Ŭsie mużyki i baby sabralisia, paczali kryczać i nie dawać im szukać ŭ swaich dwaroch dzierawa. Tut wuradnik nie ŭciarpieŭ i pałasnuŭ adnaho mużyka nahajkaju. Ale i heta nie pamahło. Mużyki nie pierastawali kryczać. Prystaw wiarnuŭsia z wioski i daŭ spraŭniku telegramu, szto mużyki buntujucca. Nazaŭtra pryjechaŭ pamocnik spraŭnika i z im 25 straŭnikoŭ. Jon paklikaŭ starszynu sa starastaj i staŭ trebować, kab jany wydali buntaŭszczykoŭ. Nia wiedama, szto jany jamu adkazali. Pašla hetaho pamocnik spraŭnika pastawiŭ ŭsiech straŭnikoŭ i paklikaŭ s tryccać mużykoŭ da kancylaryi prystawa. Jak jon wyszoŭ, dyk niekatoryje źniali szapki. Tahdy jon jak kryknie da stajaŭszych ŭ szapkach: „Szapki daŭoj!“ Ŭsie mużyki źniali szapki. Tut i paczaŭ pamocnik spraŭnika wyliezać: „Baczycie, jak srełać straŭniki, tak zaraz tryccać was pałożać, a za druhi raz tolki że! Dabrawolna addajecie buntaŭszczykoŭ, a nia to ja kroŭ pralju“. U biednych mużykoŭ ad strachu padźyłki zatraslisia, i jany zahawaryli: „Winawaty, wasza wysakarodzie, paharaczylisia“. Tut jon pabaczyŭ, szto jaho dzieło wyhrano, i praczytaŭ napisanyje ranniej siem familijoŭ „buntaŭszczykoŭ“. Ich zabrali i zawiązli ŭ turmu. Nia wiedama, szto z imi budzie.

Michaś.

czoha! Zaŭtra nahrejecca na soney i padjeść sabie u szynkara z Szumnaj. Pierastaŭ liczyć i hlanuŭ na hwiezdy. Pad nieruchomymi topolami padniaŭ ruki ŭ wierch i admaŭlaŭ wiaczornuju malitwu.

— Dziakuj Tabie, Panie świetu, szto narod moj Ty wybraŭ z pamiży ŭsiech narodoŭ!

Tutaka ŭstrasianuŭ jaho kaszel; pad saroczkaŭ z wialikimi dźirami pa jaho cieli, wysachszym dy ŭsciamniełym, pralaciela droż.

— Dziakuj Tabie, Panie świetu, szto stwaryŭ mianie tak, jak chacieŭ!

Krychu potym leżaŭ naŭznicz, majuczy pad haławoj pakunak, raskinuŭszy ruki pa mokraj trawie. Zdalok, z pola, czutny byŭ poŭswist Ŗciopki, katory iznoŭ paszoŭ pilnawaci bulby dy harochu. Ŭ chmurnej ciemnacie wiarbowaj prysady zatupa-

Smolewicz Barysoŭskaho paw. Minskaj hub. — Ŭžo hadoŭ 60, jak ŭ miasteczku Smolewiczach zrabili mahazyn dla żyta. Ŭ wosieni, jak pa wioskach konczycca małaćba, kożny mużyk pawinien byŭ kaniecznie ŭ hety mahazyn ŭsypać naznaczenuju mieru żyta. Heta rabiłasia dzieła taho, kab u wiasnu, jak, barani Boże, nastanie hoład, mużyki mieli czym zasiejać pole i szto jeści, kab nie pamierci z hoładu, jak heta ciapier bywaje pa druhich miescach Rasi. I z hodu ŭ hod tak i rabiłasia: wosienju mużyki nasypali żyta, a na drugi hod toje źmieniali nowym. Ciapieraka ziemski prykazaŭ, kab usio heta żyta pradać i mieć hroszy zamiast chleba. Sazwaŭ jon schod i praz starszyniu dałażyŭ heta mużykom. — Mużyki ad hetaho adreklisia, bo wiedali, szto dabra z taho nia budzie. Hadoŭ z 15 užo prajszo, jak wołać hetak sama ŭziała dyj pradała żyta, a jak dajszo dzieła da hroszej, dyk niawiedama, dzie jany dzielisia, — ŭsio roŭna, jak sakiera ŭ wadzie prapali. — Starszyria i nie spadziewaŭsia, kaby schod nie ŭciwardziŭ trebowannia naczałstwa, i z wialikaj złości skazaŭ, szto ŭsioroŭna niachaj mużyki zrobiać choć i pahrom, a żyta pradascce i ŭsio zrobieca, jak chce naczałstwa. Paczuŭszy słowa „pahrom“, mużyki paczali pytać adzin u adnaho, szto heta aзначае? Razumniejszy ad usich mużykoŭ starasta P-cz rastłumaczyŭ, szto takaje pahrom. Schod tak ni z czym i razyjszoŭsia: nia wiedama, szto budzie.

Dzied Donis.

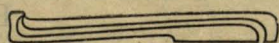
Minsk. 5 dzion razbirałasia sprawa ab pacztowa-telegrafnaj zabastoŭcy, szto była ŭ Minsku ŭ tym hadu. Sud pryhawaryŭ 2 czynoŭnikoŭ na 2 hody adsiedki ŭ krepasć, adnaho—na hod i 4 miesiacy i adnaho na 4 miesiacy.

Mużyki Minskaj huberni nia rady z raboty swaich deputatoŭ ŭ Dumie i sastaŭlajuć na schodach pryhawory, ŭ katorych trebuje ad deputatoŭ, kab tyje wypisalisia z prawych partij.

Minsk. Haradawoho Jakubowicza za zabicie adwakata Jentyisa prysudzili na try hody arysztańskich rot. Ciapier z jaho zniali i hetuju, dosyć miahkuju karu

tali kapyty kania, na katorym Tomkiewicz adjeżdżaŭ da chaty, dy zhinuli ŭ daleczynie. U chwalwarku užo ŭsie spali. Daloka hdzieści hrała pastuchowaja dudka. Świarszczy pierastali śpiewać.

Gedali nia spaŭ. Dumaŭ ab niehadanym zarobku, katory byŭ niespadziewanaj zorkaj na jaho ciomnym niebi. A może pamieź wiecznym niebam a biazsonymi jaho waczmi haraczka suchotnika zawiesiła ludziej-anioloŭ, katoryje to ŭzychodzili da hary, to zstupali ŭ doł, kab siejaci sałodkaść dy świet na ziamli, na katoraj kaliści nia budzieć užo ani hora, ani swarby, ani takich, szto placzuć i ŭ sercy swaim hamańiać, szto im nadta drenna...



Smolensk. Sudziebnaja pałata pryhawaryła świaszczenika Kutuzowa z siała Trojan za nawuku sia-rod muzykoŭ na hod turny. Mużyki lubili swaho świaszczenika, i byŭszyje na jaho sudzie da 40 parafijan plakali. (Рѣчь).

Ejszyszki, Lidzkaho pawieta. Jość ŭ hetym mieścieczku kazonnaja balnica i pry joj doktor, katory biare pensiju i musić laczyc narod. Ŭ Ejszyszkaj wołaści jość wioska „Dobraja“. S kanca zimy ŭbiłasia ŭ hetuju wiosku jakajaści chwaroba, szmat muzykoŭ pierachwareła, a niekatoryje nawet zyszli i ŭ mahiłu. Doktor że Branicki nie wiadzie i wucham. Zachwareła ŭ wioscy maładaja dzieuczyna, nawet wielmi biednaja. Brat dzieuczyny naniaŭ kania i pajechaŭ u Ejszyszki za doktaram. Doktor wyszoŭ na ganak, pahladzieŭ na kania i sani i każe: „Ty mnie daj i dwaccać rubloŭ, to i tahdy ja ŭ hetych saniach nie paju“. Zamiast doktora przywiazli da chworaj felczara-żydka. Jon nie pabajaŭsia ni prostych saniej, ni nikczemnaho kania, a przyjechaŭ i adratawaŭ ad śmierci czaławieka. Ŭ wiosku „Dobruju“ Branicki pasłaŭ felczara; toj przyjechaŭ, pasiadzieŭ i znoŭ pajechaŭ da chaty, a chwaroba jak kaczała, tak i kacza je narod. **Susied.**

Wilnia. Tut adkryŭsia addziel „sajuz ruskaho narodu“. Sajuz wypuszczaje gazetę „Морская волна“. Gazetka sama każe, szto jana czornasociennaja. Hetuju gazetkę darma razsyłajuc pa wałasciach. Czleny sajuzu jezdić pa wioskach i aszukanstwam zapisywajuc muzykoŭ da sajuzu, łuczyc im, szto sajuz staić za muzykoŭ. Sajuz biare wałasnyje padrady i padrady ad żalezných daroh i addaje ich swaim, starawieram, bo ŭ hetym sajuzie najbolsz starawieroŭ.

Takoj biazstydnej gazety, jak „Морская волна“, ŭ Wilni jaszcz nie było. Jana ckuje adzin narod na drugi, łaje ŭsiech, chto chacia trochi staić za swabodu.

Z usieh staron.

Pieczierburh. Hłaŭny sawiet „sajuzu ruskaho naroda“ pisze prahramu dla swahozjezda, katory jany dumajuc adbyć ŭ Maskwie. Naszczot ziamielnej sprawy sajuz postanawił: 1) nie dapuszczac ziamielnych biezparadkoŭ; 2) zrabieć ŭsie-rasiejski dwarancki bank; 3) ziamli nikomu nie dawac (nieprzykaszczawiennośc ziamielnej ŭłasci). Jeszcze sajuz „ruskaho narodu“ trebuje razahnac duma i naznaczyć „dyktatora“, znaczyć, takoha czaławieka, katoramu dajecca ŭłascie rabić ŭsie, szto jon chce. (Товар.)

Juchnoŭski wujezd. Smolenskoj hub. Kikinski wałasny schod 7-ho marca hetaho hoda, postanawił addzielić cerkwę ad wołasci, panizic płatu za malebny i patrebawać ad duchowienstwa, kab i jano płaciło zbor za ziamlę (padatki) Świaszczeniki starajucca dakazać, szto ich postanawiennie przeciwno ludzkim i bożym zakonom, ŭ katorych bytcam skazana, szto muzyki pawinny kłapacieca, kab ich duchowienstwu dobra żyłoscia, a chto adkazwajecca ad hetaho, dyk toj nie pałuczyć carstwa niabiesnaho i papadzie ŭ piekło. Ale ŭsie hetyje propawiedzi

nie prynosiac duchawienstwu karyści, bo muzyki stali ŭžo hawaryć ab tym, kab naznaczyć za cerkoŭnuju trebu swaju taksu. Bieda z muzykom: musić, jon i piekła pierastaŭ ŭžo pałochacca. (B. Г.).

Kijew. Deputat ad Czernihoŭskoj hub. Chwost napisal list ŭ hazetę „Kijewski Gołos“ z prosbaj da swaich muzykoŭ, kab jany ab usieh biezakonnach nad imi pisali jamu ŭ Dumę, a jon ŭžo budzie ab tym kłapacieca. „Тов.“

Ŭ siele **Lebiotkinie,** Kazanskaj huberni, straŭniki pad kamandaju spraŭnika sabirali z muzykoŭ padatki. Mużyki spraczalisia. Tahdy straŭniki wystrelili i zabili kolki muzykoŭ. Mużyki nie ŭstrymalisia i schwaciŭszy chto wilki, chto sakiery kinulisia da straŭnikoŭ. Tyje pierapałochalisia i dali ciahę. (Рѣчь).

Ŭ siele **Chocki,** Pierejasłaŭskaho wujezda, ziemski naczałnik, przyjechaŭszy na muzycki schod, patrebawaŭ wybrać dwoch dziesiaczkich, kab tyje pilawali pocztę i manapolku. Mużyki adkazali ziemskamu, szto z pocztę i manapolki karystajuc ŭsie, a tamu i sockich można wybirać i z dwaranami i mieszczanami. Ziemski naczałnik razstłumaczył, szto zakon zabaraniaje wybirać dwaranami za sockich. Ale muzyki nie pawierili i adkazalisia dac sockich. (Рѣчь).

Sierhijew-Posad, Moskow. hub. Hazetę „Utro“ pisze ab adnym zdarenni z życia manachoŭ. 2 marca, pierad wielkim pastom, kali manachi pawinny wieści wielmi swiatoje życie, raboczy Sz — w pasłaŭ swaju niedaroslaju dzieuczynku za chlebom. Pa darozie joj sustrećsia manach, katory dawioŭ jaje da chlebowiekarni i tam jaje zgwałtowaŭ. Ciapier wiadziecca nad manacham sud.

Ŭ **Pieczierburskaj Duchoŭnaj akademii** prapala 32,000 rnb. (tryccacć dzwie tysiaczy). Ciapier dawiedalisia, chto zmarnawaŭ hetyje hroszy. Ich prahraŭ ŭ karty akanom akademii Uspienski. Hrali ŭ karty u Aleksandra-Niewskaj ławry (manastyr). Kampaniju hraćczoŭ sastaŭlali: nastojacieli (duchoŭny naczałnik) manastyra Sierhij, piac manachoŭ, asesar i niejakaja hieneralicha. Usieh hetych panoŭ zapisali świadkami. (Радя).

U Azii, kala Rasiei, jość niewialikaje chanstwo (carstwo) Makinskoje. Tam padniałasia rewolucija (paŭstannie). Rewolucyjny komitet skinul staraho chana (kniazia) i zrabil chanam jaho plamiennika, ale prawić chanstwom tam rewolucyjny komitet. Stary chan chacieŭ skliknuć na pomoc da siebie muzykoŭ, ale da jaho przyłuczylisia ŭsieho try wioski. Paŭstancy aryszawali staroho chana i wyhnali jaho zahanicu, a tyje wioski, szto pamahali chanu, razniašli da-tła. Ciapier ŭ chanstwie nastupił poŭny spakoj. (Речь).

Paryż (Francija). Zabastawała 2 tysiaczy kucharoŭ. Hłaŭny minister Klemanso prymal deputatoŭ ad tak sama zabastawaŭszych piekaroŭ i skazał im, szto ministru soramna trymać na wulicach wojska, kab hladzieć za paradkam. Niachaj lepiej samy piekary nia robiac biezparadkoŭ. (Тавар.)